

Tadeusz Klementewicz

GEOPOLITYKA TRWAŁEGO ROZWOJU

Ewolucja cywilizacji i państwa w trakcie dziejotwórczych kryzysów

WSTĘP

Cywilizacja światowa w globalnym ekosystemie. Staronowe funkcje państwa

Neoliberalizm to nie tylko zbiór rozwiązań gospodarczych, i nie tylko ideologia, na której tak się koncentrują jego krytycy, ale, i to w o wiele większym stopniu, strategia rządzenia złożonym, zglobalizowanym światem, w którym żyjemy. Jakiegokolwiek rozwiązanie alternatywne musi odpowiadać na złożone pytanie o zarządzanie systemem globalnym w XXI wieku. R. Munck

PROBLEMY

Niniejsza praca prowadzi czytelnika przez labirynt dróg rozwoju wspólnot ludzkich. Marszrutę tej wędrówki wyznacza postęp w zakresie techniki i energii. Stanowią one oręż w adaptacji do lokalnych ekosystemów, czyli nadania im postaci umożliwiającej i sprzyjającej tworzeniu materialnych podstaw zbiorowej egzystencji. Podstawy te tworzy gospodarka, z właściwymi sobie sposobami łączenia bezpośredniego wytwórcy z warunkami i środkami pracy. Sternikiem procesu adaptacji było, jest i zapewne będzie państwo. W dotychczasowych dziejach po ostatnim zlodowaceniu (w najcieplejszej fazie okresu interglacjalnego plejstocenijskiej epoki lodowcowej) trzy kryzysy dziejotwórcze stanowiły punkty zwrotne. Były to swoiste rozdroża trajektorii dziejów cywilizacji: powstanie gospodarki wytwórczej i miasta (rewolucja neolityczna), pokonanie bariery

oceanów (XIV/XV) i rewolucja przemysłowa. Znajdujemy się obecnie w kolejnej fazie procesu długiego trwania - dziejotwórczego kryzysu gospodarki rynkowo-kapitalistycznej. Podporządkowała ona przyrodę, pracę i ogólnoludzką wspólnotę wytwarzaniu bogactwa dzielonego według reguł prowadzących do dysproporcji rozwojowych w skali globu i narastających nierówności dochodowych i majątkowych wewnątrz poszczególnych społeczeństw. W fazie trwającej dwa stulecia w kapitalistycznym systemie- świecie wystąpiły dotychczas cztery kryzysy strukturalne: wielkiej depresji XIX w. (1873/96), wielkiej depresji XX w. (1929/45), kryzys stagflacji lat 70. i kryzys neoliberalnej globalizacji 2007/2008. Czy transformację zakończy powstanie cywilizacji trwałego rozwoju? W książce znajduje się wiele zapowiedzi takiego scenariusza. Osią narracyjną pracy są cztery problemy, omówione poniżej.

1. Europocentryzm czy eurazjatycka konwergencja?

World history, makrohistoria, makrosocjologia historyczna to wpływowy nurt badań nad dziejami ludzkości podzielonej na wspólnoty etniczne, narodowe i cywilizacje lokalne. Zrodziła go debata nad poszukiwaniem przyczyn zastoju jednego bieguna i wzrostu potęgi drugiego. Była to debata nad „wielkim rozwidleniem” bądź „wielką konwergencją” szukająca odpowiedzi na pytanie: dlaczego Europa?, dlaczego nie Chiny? „Przeciąganiem liny” nad euroazjatyckim kontynentem zajmowali się z jednej strony tacy badacze jak: M. Weber, D. Landes, E. Jones, M. Mann, J. Mokyr, z drugiej: J. Blaut, A.G. Frank, J. Goldstone, R. B. Wong, K. Pomerantz czy J. Goody. Z czasem przekształciła się ona w neutralną aksjologicznie refleksję nad cezurą powstania oraz strukturą szerszej całości - cywilizacji centralnej, systemu-świata czy systemu światowego w najbardziej rozwiniętej formie więzi i wzajemnych oddziaływań, a zarazem obejmującej całą ekumenę. W tej globalno- historycznej perspektywie wchodzące w skład całości jednostki terytorialne o różnym statusie politycznym muszą być zespolone więziami gospodarczymi (handel, kredyt, łańcuchy produkcyjne i zaopatrzeniowe) i politycznymi (trybut, podbój, strategiczne sojusze), migracjami ludności i dóbr kultury (dyfuzja idei, religii, innowacji technicznych i organizacyjnych). Ośrodki koncentracji cywilizacyjnej nie rozwijały się równomiernie. Trwała między nimi rywalizacja, prowadząc czasami do hierarchizacji na centrum i peryferie w skali świata oraz metropolię i prowincję wewnątrz danego terytorium państwowego. Między gospodarkami poszczególnych jednostek geopolitycznych dokonuje się podział pracy i specjalizacji w wytwarzaniu różnych dóbr, wynikających najczęściej ze

względnej obfitości czynników produkcji. To świat Smitha - świat wzajemnych korzyści z wymiany handlowej nadwyżek rolnictwa, rzemiosła czy przemysłu wiejskiego.

W tej interpretacji w roli głównej występują warstwy miejskie, głównie kupcy, ludzie specjalistycznej wiedzy (astrologi, lekarze, prawnicy), „ludzie narzędzia”, jak w państwie hetyckim nazywano rzemieślników. Później byli to „ludzie pieniądza”, przedsiębiorcy. Dlatego punktem wyjścia, a zarazem punktem zwrotnym omawianego procesu globalizacji, w najszerszym znaczeniu tego słowa, są „narodziny miasta” jako wysp w wiejskim pejzażu. W tym trwającym pięć tysięcy lat procesie główna rola należała do wymiany handlowej, a więc do kupców i miast oraz infrastruktury transportowej, przede wszystkim szlaków morskich i lądowych. Kupcy ci tworzyli w centrach handlowych różnokulturowe diaspory (Ph. Curtin). Rozwój stymulowały także nośniki informacji, najpierw papier i druk, później całe bogactwo technologii wykorzystujących odkrycia elektryczności. Innymi słowy, mówimy tu o procesie globalizacji w najszerszym ujęciu. Wypada bowiem zgodzić się z autorem takiej właśnie rekonstrukcji dziejów wspólnot ludzkich. Każę on rozpatrywać globalizację jako „megatrend i strategiczny kierunek rozwoju społeczeństwa ludzkiego od chwili jego narodzin, a nie jako jednorazowy akt jego zaistnienia w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku.”¹

W takim ujęciu mamy do czynienia z horyzontalną wizją dziejów społeczeństw ludzkich. Niektóre z nich zachowują własną kulturową tożsamość, jak islamski czy postkonfucjański krąg kulturowy. Jednak między cywilizacjami lokalnymi i ich systemami produkcyjnymi, kulturami, formami organizacyjnymi życia społecznego zachodzą procesy dyfuzji, obustronnej wymiany i zapożyczeń, przemieszczania się ludzi i idei. Tak w mniejszym lub większym stopniu było zawsze w historii. Dlatego nakazem obiektywizmu badawczego jest zerwanie z europocentrycznym modelem historii świata na rzecz *world history*, historii globalnej symbolizowanej przez F. Braudela i W. McNeilla. W odróżnieniu od historii powszechnej historia globalna to dzieje powstawania takiej nowej całości. Ale chodzi też o coś więcej. Chodzi o wyjaśnienie przyczyn i okoliczności jej powstania, czyli genezy, a także zrozumienie i poznanie mechanizmu zmiany - punktów zwrotnych ewolucji. Były nimi kryzysy dziejotwórcze. Kolejne rozwiązania tych kryzysów prowadziły z jednej strony do stopniowego

¹ A. Wajda, *Globalizacja. Społeczeństwo i jego rozwój*, Warszawa 2011, s. 32. Tak samo ujmuję ją P. N. Stearns - jako „proces transformacji, (...) dzięki któremu ludzie całego świata jednoczą się w jedno społeczeństwo i funkcjonują razem”. Tegoż, *Globalisation in World History*, London, New York 2010, s. 1.

uniezależnienia się człowieka od ekosystemu, z drugiej zaś do wzajemnego uzależniania się narodów i cywilizacji lokalnych. W Eurazji (zgodnie z koncepcją W. McNeilla, Ph. Curtina, J. Goody`go, K. Pomerantza, i innych przedstawicieli *world history*) dokonywał się rozwój policentryczny. Prowadził on do konwergencji, zwłaszcza dorobku kulturowego. Współczesna cywilizacja powstała zatem w obrębie istniejącego od bardzo dawna układu Wschód – Zachód jako skutek wymiany towarów, wynalazków i idei dokonującej się pomiędzy nimi. Ten fakt stawia pod znakiem zapytania sensowność wyodrębniania w periodyzacji dziejów świata takich okresów jak starożytność, feudalizm i kapitalizm. Stanowią one w tradycyjnej historiografii podstawowe fazy dziejów świata.

Punktem wyjścia tego jednostkowego procesu są wielkie migracje międzykontynentalne, a następnie - powstanie światowych mateczników rolnictwa, z których pączkowały cywilizacje agrarne: Chin, Indii, Bliskiego Wschodu i jego śródziemnomorskiej odnogi, a także Afryki, i obu Ameryk. Ze śródziemnomorskich wypustek (cywilizacji minojskiej i mykeńskiej) powstała z czasem cywilizacja grecko-rzymska, następnie europejska (IX w.). W cywilizacjach agrarnych powstały miasta jako centra administracyjne, religijne. Tu obok dworu, kapłanów zaczynali swą historyczną misję handlarze, kupcy, rzemieślnicy, twórcy kultury. To czas rewolucji miejskiej Gordona Childe`a. Miasta, a w nich diaspory kupieckie, pełniły rolę węzłów w coraz bardziej gęstej sieci wymiany produktów oraz informacji. A zarazem wyznaczały również wzorce konsumpcji, szczególnie towarów luksusowych i dóbr kultury: literatury, muzyki, malarstwa, prądów religijnych, a także - wyrafinowanego rzemiosła: murarki, sztuki tkackiej czy jubilerskiej. Był to pierwszy punkt zwrotny w dziejach społeczeństw. Pojawiła się nowa dziedzina aktywności społecznej - gospodarka wytwórcza. Jej podstawą była ziemia i naturalne źródła energii - solarna, przemieniana na siłę pociągową zwierząt, a także mięśni ludzkich, grawitacyjna, wody, wiatru - a także naturalne materiały. Wymiana handlowa w tym świecie stworzyła pierwszą cywilizację centralną w Eurazji - cywilizację Środka. Jej centrum była Mezopotamia. Z tego centrum wymiana handlowa i podboje spletały dzieje Egiptu, Persji-Iranu, państw Anatolii i Harappy. Cywilizacja ta trwała ona od 3 lub 1,5 tysiąca lat p. n. e. do około 700- 500 roku p. n. e. Wzbogacanie posiadanych surowców dostępnych w lokalnym ekosystemie i uzupełnianie dóbr wytwarzanych samodzielnie, a także gromadzenie nadwyżki ekonomicznej można uważać za główną siłę sprawczą powstawania cywilizacji centralnej.

Kolejnym był staroświatowy system Wschód-Zachód bez hegemonu. Mógł on powstać dzięki środkom transportu jak żegluga kabotażowa, transport wykorzystujący wielbłądy czy tragarzy w lesie wilgotnym. Środki te przez tysiąclecia ograniczały dalekosiężny handel do kilku lekkich, nie ulegających psuciu towarów, jak jedwab czy przyprawy. Charakteryzował go trwały deficyt Zachodu w dalekosiężnym handlu ze Wschodem oraz odpływ z Europy kruszcu, zresztą głównie afrykańskiego pochodzenia. System bez hegemonu trwał dwa tysiące lat i wykształcił osiem regionalnych sieci wymiany. Główną jego osią był szlak morski od Morza Czerwonego przez Ocean Indyjski do Morza Południowochińskiego. Jego zwornikiem były Indie. Z przerwami na podboje ludów Wielkiego Stepu, drugim kręgosłupem infrastruktury transportowej były Jedwabne Szlaki. Zamyka tę fazę pokonanie bariery oceanów dzięki karawelom, a więc kolejne udoskonalenie techniczne, którym było sprawniejsze wykorzystanie energii wiatrów w transporcie. Panami oceanów zostali Europejczycy. Był to kolejny punkt zwrotny. Nową fazę rozpoczyna zmiana struktury systemu. Dominująca militarnie Europa, opanowuje handel światowy - po dołączeniu obu Ameryk - a także wykorzystuje zasoby naturalne, siłę roboczą, by powiększać własne bogactwo. Dla Europy oprócz podbojów kolonialnych, związanych z militarnym wykorzystaniem prochu, mało znaczenie pismo alfabetyczne, ruchoma czcionka i papier - wszystko wynalazki pozaeuropejskie, z wyjątkiem alfabetu, chińskie. Powstał rynek światowy jako kolejna faza zrastania się odmiennych początkowo dróg rozwojowych cywilizacji lokalnych. System ówczesny składał się do końca XVIII wieku z dwóch elementów: systemu handlu Azji z Europą według zasad Smitha szlakiem oceanicznym wokół Przylądka Dobrej Nadziei oraz systemu atlantyckiego - handlu artykułami z plantacji karaibskich i brazylijskich oraz handlu Afrykanami.

Dopiero rewolucja przemysłowa w Anglii przyniosła nową zmianę jakościową. Za jej sprawą dokonał się przełom w środkach transportu i łączności (parostatek, telegraf). To novum oraz maszynizacja produkcji i jej efektywność pozwoliła europejskim mocarstwom przemysłowym stworzyć nową jakościowo całość: kapitalistyczną gospodarkę-świat. Jej centrum znajdowało się w Europie, z której niczym z serca rozgałęziały się rozliczne peryferia o różnym statusie geopolitycznym - od kolonii po terytoria faktycznie zależne (*free-trade imperialism*). Dlaczego Europa to wielki temat dla badaczy dziejów cywilizacji, kapitalizmu i nowoczesności. Przypominamy główne stanowiska i argumenty w tej debacie.

W rezultacie rewolucji przemysłowej, czyli opanowaniu nowych źródeł energii i technik produkcji powstało społeczeństwo rynkowe: świat Schumpetera i Polanyi`ego. System światowy ukształtowała pogoń za rentą przez konkurujących ze sobą kupców, przedsiębiorców, teraz ponadnarodowe firmy i posiadaczy aktywów finansowych. Szukali oni tanich towarów i surowców, rynków zbytu i lokat kapitału. Słowem, pomnażali bogactwo pieniężne i bazę techniczną cywilizacji. Im głównie zawdzięczamy świat, jaki znamy, bez względu na to, czy nam się on podoba, czy nie. Szybki wzrost gospodarczy zależał w nim od postępu technicznego i usprawnień organizacyjnych, ale zarazem mechanizm funkcjonowania gospodarki został podporządkowany akumulacji nadwyżki ekonomicznej. Dominację, a przejściowo hegemonię, uzyskały mocarstwa przemysłowe: Anglia, Francja, Niemcy, Japonia, Stany Zjednoczone Ameryki, Rosja - Związek Radziecki. Niektóre stworzyły imponujące systemy kolonialne.

U podstaw tej nowej całości społecznej leży światowa przestrzeń gospodarcza, czyli system powiązań produkcyjnych, technologicznych, handlowych, finansowych i instytucjonalnych między gospodarkami narodowymi. Narodowe systemy produkcyjne, znajdujące się na różnym poziomie rozwoju, stają się organicznymi elementami gospodarki globalnej, spojonej dodatkowo „twardą” infrastrukturą transportu i „miękką” informacji. W przestrzeni tej dokonuje się obecnie waloryzacja i akumulacja kapitału. W rezultacie ewoluujący system globalny tworzą obok państw narodowych: wymiana handlowa, przepływy kapitału i technologii, korporacje ponadnarodowe, globalne rządy, czyli organizacje międzynarodowe i regionalne, ideologie i ruchy społeczne oraz światowa opinia publiczna. H. Bull nazwał tę nową całość społeczną „nowym średniowieczem”.² Tym, co w największym stopniu determinuje funkcjonowanie tej całości jest fakt, że „ta globalna cywilizacja wytwarza swój mechanizm globalnego zarządzania, co odnosi się do MFW albo praw rynku światowego, którym podporządkowują się państwa i narody”.³ W tej całości ważnym elementem jest sieć bardziej lub mniej sformalizowanych instytucji, konsultacyjno- doradczych forów (takich jak G- 8, G-20, WTO, światowe konferencje żywnościowe, klimatyczne itp.), które tworzą *global governance* wspólnie z tracącymi przejściowo moc sprawczą państwami narodowymi. Jedną z cech tej nowej całości społecznej jest uniformizacja kulturowa, zwłaszcza w zakresie zachowań konsumpcyjnych („*Hollyworld*”).

² H. Bull, *Beyond the States System?*, w: D. Held, A. McGrew, *The Global Transformations Reader. An Introduction to the Globalization Debate*. Cambridge-Oxford-Malden 2000, s. 465-466.

³ D. Held, *Global Transformations. Politics, Economics and Culture*. Cambridge 2000, s. 4, a także E. Halizak, *Pojęcie i istota przestrzeni geoeconomicznej*, w: E. Halizak (red.) *Geoekonomia*, Warszawa 2012, s. 42.

Uniformizacji tej jednocześnie towarzyszy odrodzenie tradycyjnych źródeł tożsamości narodowej jako reakcja obronna.

2. Od pułapki maltuzjańskiej do pułapki Meadowsa: arytmetyka zysku czy trwały rozwój?

Historię ludzkości trzeba rekonstruować także jako dzieje ciągle rosnącej populacji, zwiększającego się metabolizmu społecznego oraz rosnącej presji na funkcjonowanie lokalnych ekosystemów. Słowem, ujmować ją nie tylko z globalno-systemowego punktu widzenia, ale również w perspektywie relacji człowieka z przyrodą, w perspektywie ekologicznej. W tej perspektywie na przykład feudalizm europejski można interpretować jako zagospodarowywanie ciężkich gleb Północy dzięki pługowi z odkładnicą i udoskonalonemu zaprzęgowi. Przez tysiąclecia były to dzieje względnie zrównoważonego wykorzystywania zasobów naturalnych. W tej fazie wzrost miał charakter ekstensywny. Oparty był na produkcji rolnej, stopniowym ulepszaniu agrotechniki i podnoszeniu efektywności naturalnych źródeł energii - grawitacyjnej, słonecznej czy przetwarzania biomasy. Pracę wykonywano głównie ciałem (Mencjusz). Następstwem był powolny wzrost populacji około 0,1% rocznie. Był to maltuzjański model gospodarki: wielkość populacji, przeciętna długość życia i poziom zaspokojenia potrzeb ogromnej części zależały od zasobów ziemi ornej i dostępnej techniki, materiałów (drewno) i energii. Ich wykorzystanie do czasu rewolucji przemysłowej bardzo powoli zwiększało produktywność pracy rolnika i rzemieślnika. Dla przykładu ludność Chin wzrastała w XVIII wieku o 0,8% rocznie, i wzrosła z 120-150 mln ok. 1600 r. do 350 mln ok. r. 1800. Natomiast populacja europejska powiększyła się w latach 1600-1750 o 16,2 mln, zaś w latach 1750-1800 o 28,5 mln. (J. de Vries). Wyjściem z pułapki Malthusa był dostęp do nowego źródła energii i materiału na narzędzia pracy. To energia węgłowodorów wykorzystana do napędu maszyn, tańsze żelazo i stal. Stało się to w Anglii w trakcie rewolucji przemysłowej. To drugi najważniejszy punkt zwrotny w relacjach człowieka z przyrodą za pośrednictwem pracy. Wydawało się, że to ostateczny koniec ery maltuzjańskiej i wreszcie nastąpiło wyzwolenie ludzkości spod jarzma naturalnej gospodarki.

Rewolucja industrialna i powstanie społeczeństwa przemysłowego w ciągu XIX wieku zmieniła z czasem radykalnie krajobraz i środowisko. Wzrost podaży żywności dzięki agrotechnice i maszynizacji pracy rolnika, spadek śmiertelności niemowląt w następstwie postępów medycyny i ogólnie wzrost produktu społecznego - wszystko to sprawiło, że liczba ludzi na Ziemi skokowo

powiększyła się, i osiągnęła po prawie 200 latach obecny poziom. Jednak wzrastająca co kilkanaście lat o miliard populacja ludzka znalazła się w nowej pułapce. Od nazwiska autora raportu z roku 1971, który zwrócił uwagę opinii publicznej na środowiskowe limity cywilizacji przemysłowej w jej obecnym wolnorynkowym, kapitalistycznym kształcie - nazywam ją pułapką Meadowsa. W odróżnieniu od maltuzjańskiej ma ona trzy nowe cechy. Po pierwsze, obejmuje ona cały globalny ekosystem, podczas gdy preindustrialna wykorzystywała lokalne ekosystemy, głównie ziemię i drewno. Obecna odciska ślad na wszystkich składnikach biosfery - atmosferze, hydrosferze i biosferze, redukuje też bioróżnorodność. Słowem - nową barierą stała się pojemność ekosystemu, zachowanie jego równowagi. Po drugie - industrialna gospodarka ma inny charakter. Dla sprawnego funkcjonowania wymaga ona ciągłej akumulacji. Nowe dziedziny akumulacji, powiększanie popytu konsumpcyjnego sprawiają, że coraz większy jest metabolizm społeczny, coraz głębszy ślad ekologiczny. I po trzecie - wyjście z tej pułapki wymaga globalnego współdziałania wszystkich społeczeństw dla określenia brzegowych warunków funkcjonowania rynkowo-kapitalistycznej gospodarki. Warunki te to m.in. warunki pracy (czas, płaca), i przede wszystkim warunki korzystania z kapitału przyrodniczego. Człowiek nie uczynił sobie Ziemi poddanej. Uzależnił się tylko w inny sposób od przyrody - jej klimatu, zasobów ziemi ornej i surowców, lasów wilgotnych, węglowodorów, rezerw słodkiej wody. Zemsta natury przybiera postać chorób cywilizacyjnych, niedożywienia i biedy w krajach III Świata, zaburzeń klimatycznych, pustynnienia, wzrostu cen energii. Współczesny człowiek jest wprzęgnięty do innego kierunku niż rolnik. Rewolucja przemysłowa, w zakresie techniki i energii, przyniosła wiele dobrodziejstw, ale współczesna gospodarka potrzebuje coraz mniej bezpośrednich wytwórców (w społeczeństwach agrarnych praktycznie 80% utrzymywało się z pracy na roli). Problemem globalnym staje się strukturalne bezrobocie. Praktycznie tylko skracanie czasu pracy (do 32-35 godzin tygodniowo) łagodziłoby jego skutki. Ale trzeba pamiętać, że rewolucja przemysłowa dokonała się - i kolejna jej fala trwa - w nowoczesnej gospodarce rynkowo-kapitalistycznej, czego efektem jest polaryzacja wytworzonego bogactwa. W skali świata jego rozkład przypomina kielich od szampana: 20% najbogatszych ludzi korzysta z 82,7% światowych dochodów, podczas gdy 2/3 najuboższych tylko z 6%. Podobna dystrybucja dochodu ma miejsce w poszczególnych społeczeństwach. Współczynniki Giniego wahają się od 0,23 w Skandynawii do 0.5 w USA czy Portugalii. Polska znajduje się po środku. Rodzi to problem nowych zasad podziału dochodu. Wyzwaniem staje się zmiana

systemu podatkowego - z regresywnego na progresywny, także po to, by zwiększyć inwestycje w dobra wspólne, w tym globalne. Tym bardziej, że nie wytwarzający wartości *the financial service- industry* ma już 40% udział w całkowitych zyskach korporacji.⁴ Zwiększone środki publiczne będą konieczne także dla sfinansowania technologicznych rozwiązań globalnych problemów - energetycznego, surowcowego, żywnościowego, ochrony lasów wilgotnych czy zasobów słodkiej wody. Zauważył tę tendencję już u zarania społeczeństwa rynkowego K. Polanyi. Jego koncepcja „podwójnego ruchu” w obrębie kapitalizmu polega na stwierdzeniu dwóch powiązanych tendencji: z jednej strony stałej ekspansji społecznie i politycznie „wykorzenionych” rynków oraz z drugiej - wysiłkami regulacyjnymi, by ograniczyć destrukcyjne skutki tego mechanizmu. Zadanie to spełniało dotychczas państwo, wprowadzając zmiany ładu regulacyjnego. W obecnej fazie globalnego kapitalizmu w neoliberalnej wersji „wykorzenione” rynki ziemi, pracy i pieniądza (finansjeryzacja, kasyno-kapitalizm) powodują - odpowiednio - degradację środowiska, warunków zatrudnienia i pracy, polaryzację bogactwa oraz kryzysy finansowe. Ich logiką jest bowiem akumulacja abstrakcyjnego bogactwa i zajęcie wysokiego miejsca w rankingu „Forbesa” przez mężczyzn alfa. Nie jest zatem najważniejsza cykliczna niestabilność, fazy koniunktury i recesji współczesnej gospodarki. Najistotniejsze w szerszej perspektywie są skumulowane skutki dla globalnego ekosystemu, a także dla warunków życia, pracy i płacy tych, co rodzą się w tempie 220 tysięcy dziennie. Nie dla wszystkich w ubogich stajenkach Południa czekała będzie miska soczewicy.

Pojawiła się zatem kolejna ekologiczna bariera w liczącej już prawie 200 tysięcy przygodzie *homo sapiens* w różnych lokalnych ekosystemach. Choć stosuje on największy swój oręż, ogromny potencjał psychomózgowy, do opanowania przyrody, nie uczynił sobie Ziemi poddanej, ani nie uczyni tego w przyszłości. Jest tylko jednym z gatunków, i jak każdy gatunek podlega prawidłowości przyrody. Na przykład, nieustannym podziałom komórek w jego organizmie, towarzyszą kumulujące się nieuniknione mutacje. Dlatego, przypomina znany angielski genetyk Steve Jones, „niemal każdy osiemdziesięciolatek ma na przykład jakąś postać nowotworu”. Nawet „gospodarka oparta na wiedzy” nie zmieni faktu, że każdy funkcjonujący system ekonomiczny jest skazany na funkcjonujący system ekologiczny (H. Bartmann,

⁴ *The Special Report of the Future Of Finance*, The Economist, January 24th 2009, s. 20 za C. Lopez, I. Sachs, L. Dowbor, *Crises and Opportunities in Changing Times*, Global Social Forum, Bahia - January 2010 dostępne na stronie www.criseoprtonida.de.wordpress.com.

H. T. Odum). Dlatego człowiek może rozwijać tylko taki system gospodarczy, który zachowa równowagę globalnego ekosystemu. Postępy bioinżynierii, odejście od energii wykorzystującej węglowodory (np. do energii orbitalnej czy wykorzystującej syntezę jądrową) stwarzają szanse pokonania bariery ekologicznej. Będzie to wymagało radykalnej ewolucji podatkowej, a tym samym nowych zadań państwa. Mechanizm rynkowy bowiem tych problemów nie rozwiąże, np. prototypowe urządzenie do syntezy jądrowej ITER - będzie kosztować ok. 25 mld dolarów.

3. Neoliberalny Lewiatan czy sternik nowego globalnego ładu- brak woli mocy.

I tu docieramy do sedna podjętej w książce problematyki. Jest nią nowa funkcja państwa w obecnej fazie rozwoju współczesnej cywilizacji techniczno-przemysłowej, tworzącej kapitalistyczną gospodarkę-świat. Jak stwierdził T. Judt, „praktyczna potrzeba silnych państw oraz interwencjonistycznych rządów nie podlega dyskusji, nikt jednak nie próbuje na nowo przemyśleć idei państwa”.⁵ Faza ta to zarysowujący się coraz bardziej kryzys strukturalny w relacjach człowiek - gospodarka - przyroda (pułapka Meadows`a). Jego następstwami i przejawami będą wojny klimatyczne i żywieniowe oraz staro- nowe wojny klasowe. Z analizy dotychczasowych dziejotwórczych kryzysów płynie uogólnienie, że ich rozwiązanie wymaga wyjścia poza dotychczasowe ramy instytucjonalne, strategię działania i konwencjonalną wiedzę, leżącą u jej podstaw. Teraz jest nią liberalna koncepcja „samoregulujących się rynków” i neoklasyczna ekonomia podtrzymująca iluzję wolnej konkurencji kapitałów i pracy oraz złudzenie suwerenności konsumenta. Rząd dusz sprawują medialni ekonomiści bankowi. Czeka na swój historyczny czas alternatywna ekonomia, czyli ekonomia zrównoważonego rozwoju jako podstawa teoretyczna nowej cywilizacji - cywilizacji trwałego rozwoju. Na dodatek, piętę achillesową cywilizacji światowej jest złożoność powiązań między globalnymi wyzwaniami. Byliśmy niedawno świadkami zamieszek i rewolt w różnych częściach świata wywołanych wzrostem cen żywności wskutek przeznaczenia dużej części plonów kukurydzy na produkcję biopaliw. Zrośnięty z neoliberalnym wariantem kapitalistycznej gospodarki paradygmat nieustannego wzrostu nie podoła temu historycznemu novum.

⁵ Wstęp do „*Żle ma się kraj*”, Warszawa 2011, cyt. za Przegląd Polityczny nr 103/104 2010, s. 75.

Rozwiązanie kolejnego strukturalnego kryzysu będzie wymagało zmiany neoliberalnego Lewiatana. Charakteryzuje go obecnie dyscyplinarna polityka społeczna, ekspansywna polityka karna, indywidualna odpowiedzialność jako motywujący dyskurs (L. Wacquant), a przede wszystkim - służba rynkom finansowym. Przybędzie mu nowa funkcja - funkcja globalnego współrządzenia, czyli polityki strukturalnej (przemysłowej), podatkowej, fiskalnej i społecznej, tyle że pełnionej równoległe z pozostałymi państwami narodowymi. Jej celem będzie harmonizowanie interesów narodowych firm, branż sektorów z optimum cywilizacyjnym. Najcięższą próbę przejdą państwa regulujące gospodarki, najbardziej korzystające z warunków neoliberalnej globalizacji: USA, Wielka Brytania, Chiny, oraz małe państewka, lecz wielkie „raje podatkowe”. Dopiero wspólnie w zespół mogą państwa wygrać kolejną wojnę, tym razem z sektorem bankowym i finansowym. Pojawia się konieczność stworzenia instytucjonalnych ram - z wykorzystaniem przekształconych międzynarodowych organizacji - dla formułowania i egzekwowania warunków brzegowych korzystania z czynników produkcji w skali globu. Dlatego ważnym zadaniem badawczym jest poznanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego współcześni rządzący stali się „więźniami” rynków finansowych, dlaczego zamach na niezależność banku centralnego jest teraz jedynym realnym zamachem stanu, a największym zagrożeniem inflacja. Słowem, chodzi o ewidencję mechanizmów uzależniania polityków od biznesu. Przygoda państwa z biznesem zaczęła się od „pamiętnego sojuszu” (M. Weber) między monarchią a kupcami. Polegał on na tym, że ówczesne mieszczaństwo wyrzekło się roszczeń do sprawowania rządów w zamian za prawo do czerpania zysków pod ochroną państwa. W zamian za to państwo miało być finansowane z podatków i pożyczek zaciąganych u klas posiadających.⁶ Korzyść była obopólna: państwo uzyskało dostęp do pożyczek, a inwestorzy - odsetki i spłatę kapitału z podatków (wcześniej opłat celnych), zbieranych przez państwo. Teraz staje się jasne, dlaczego w centrum zainteresowania sektora finansowego i obsługujących go agencji ratingowych, zresztą prywatnych firm, a także MFW jest utrzymanie stałego kursu waluty i wartości pieniądza. W praktyce sprowadza się to do nacisku na administracje państw narodowych, aby inflację trzymały w ryzach. A zatem by nie zatrzaskać się w pułapce Meadowsa, inna musi być dynamika akumulacji, inna struktura dóbr i usług (głównie z zakresu ochrony zdrowia), inne dziedziny postępu techniki i nowych gałęzi gospodarki. Bliska kresu jest też koncepcja życia jako użycia. Wszystko to łącznie stawia pod znakiem zapytania możliwość kontynuowania obecnego modelu wzrostu

⁶ G. Ingham, *Kapitalizm*. Warszawa 2011, s. 77.

gospodarczego. Możliwym rozwiązaniem w połowie obecnego wieku może stać się cywilizacja trwałego rozwoju: *World New Deal* - świat zrównoważony ekologicznie, społecznie, politycznie i kulturowo; łączący efektywność gospodarki z bezpieczeństwem socjalnym ludzi i zachowaniem bioróżnorodności. Niestety, jak zawsze w dotychczasowych dziejach, nowy ład, zgodnie z formułowaną prognozą, poprzedzi kolejny, długotrwały, kosztowny społecznie i ekologicznie strukturalny kryzys.

4. Jedność nauk społecznych *versus* dyscyplinowa autarkia

Trudności warsztatu badawczego humanisty objawiają się wyjątkowo wyraźnie, kiedy badamy proces rozwojowy tak długiej skali czasowej i tak wielkiej przestrzennej. Do najważniejszych należy problem Wallersteina - strategii transdyscyplinowej. Jej głównym zadaniem jest przewyciężenie dziewiętnastowiecznego podziału nauk społecznych na trzy „suwerenne królestwa” - ekonomię, politologię i socjologię. Przypomniał o tym problemie politolog ze Ściany Wschodniej, walczący wszystkimi sposobami o pozycję najmądrzejszego sołtysa dyscypliny. Jednak potoczne ujęcie problemu specyficzności politologii wynika z niezrozumienia dwóch logik każdej nauki: logiki praktycznej, podporządkowanej organizacji badań i procesu dydaktycznego (tym zajmuje się dyscyplina) oraz wiedzy ogólnej, teoretycznej. Jak pisze filozof nauki Jan Woleński, „problem nie polega na tym, jaki jest przedmiot czy metoda dyscypliny, ale - czy wiedza uzyskana jest reprezentowana przez zbiór zdań będący teorią, czy też nie.”⁷ Dodaje z przekąsem, że „próby przyporządkowania każdej znanej dyscyplinie specyficznego przedmiotu prowadzi do rezultatów raczej groteskowych.” Gdyż wówczas „powinno dać się wyróżnić ponad cztery tysiące specyficznych aspektów przedmiotowych, przy czym trzeba coś pozostawić dla przyszłego rozwoju nauki”.⁸ Tym bardziej badanie złożonych i dynamicznych całości społecznych jak cywilizacje wymaga łączenia wiedzy z zakresu różnych dyscyplin naukowych. W danym wypadku chodzi o łączenie wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych (dzieje Ziemi, klimatologia, ekologia, biologia ewolucyjna, antropologia fizyczna), ekonomicznych, nauki o polityce i antropologii kulturowej, której głównym

⁷ Tegoż, *Dyscyplina naukowa a teoria naukowa*, Zagadnienia Naukoznawstwa 1981, nr 1-2, s. 10.

⁸ Tamże, s. 5. Także W. Morawski formułuje wniosek praktyczny, że „odgradzanie dyscyplin od siebie, nawet w formie niskiego żywoplotu, uważam za poważny błąd, którego nie usprawiedliwia posiadanie tzw. własnej metody badawczej, bo jej definicja może być szeroka”. Tegoż, *Konfiguracje globalne. Struktury, agencje, instytucje*, Warszawa 2010, s. 25. Zresztą znakiem czasów na uczelniach jest łączenie tradycyjnych kierunków w integrowane jednostki badawczo-dydaktyczne w rodzaju School of Human Evolution and Social Change czy Global Institute of Sustainability, jak w Arizona State University. Zob. w tej sprawie M. M. Crow, *Nowy uniwersytet*, Świat Nauki 2012, nr 11, s. 32-33.

przedmiotem badania staje się multikulturowe społeczeństwo globalne. Cywilizacja światowa dla ogarnięcia genezy i ewolucji musi być rozpatrywana łącznie z czterech perspektyw: ekologicznej, ekonomicznej, politologicznej i kulturowej. Dopiero ich spójne połączenie dzięki przyjętej perspektywie teoretycznej nadaje analizie charakter makrosocjologiczny. Problem badawczy, który tu powstaje, to problem integracji tej wiedzy, problem transdyscyplinowej strategii badania. Wszyscy badacze, których przedmiotem była ewolucja takiej rozległej w czasie i przestrzeni całości społecznej, poświęcili wiele refleksji na to, jak łączyć tak rozproszoną wiedzę. To program historii globalnej Fernanda Braudela, historycznych nauk społecznych Immanuela Wallersteina, studiów cywilizacyjnych Marshalla Hodgsona czy Andre Gunder Franka horyzontalnie zintegrowanej makrohistorii. A przede wszystkim praktyki badawczej samych makrohistoryków - Braudela, McNeilla, Curtina, Wonga, Pomerantza i innych. Rodzi to też konsekwencję w postaci „przekonania o jedności nauk społecznych, których wartością jest nie tyle jakaś ogólna teoria czy zbiór wysoce abstrakcyjnych pojęć, ile stwarzania zachęty do zmagania intelektualnych z zagadnieniami sytuacji człowieka, w przeszłości i obecnie, bez konieczności ograniczania się do jednej dziedziny czy metody”. Jack Goody autor tej konstatacji, formułuje wniosek praktyczny: „aby dotrzeć do sedna, lepiej jednak unikać stosowania jednej metody bądź dyskursu właściwego określonej dziedzinie i przekraczać utrwalone i zinstytucjonalizowane granice”.⁹ Jak z kolei podkreśla Braudel, „historia mająca aspiracje do wielkiej syntezy nie może abstrahować od konkretnej rzeczywistości, od liczb, map, dokładnej chronologii, nie może być niesprawdzalna”, wymaga analizy konkretnych przypadków.¹⁰

Także pozostałe problemy warsztatu badawczego humanisty przełamują się ze zdwojoną siłą w analizie cywilizacji światowej, do najważniejszych należą te, które przedstawiam poniżej.

1. Problem Sztompki: struktura a działanie; chodzi tu o spójne połączenie w procesie badawczym i procedurach badania zewnętrznych warunków działania podmiotów społecznych (struktur) i aktywności ludzi; wybór konkretnej alternatywy działania zależy od uruchomionej przez podmiot wiedzy o tych warunkach oraz wyznawanych systemów wartości; jego rozwiązaniem jest umiejętne łączenie w procesie badawczym wyjaśniania przyczynowego i interpretacji humanistycznej.

2. Problem Braudela: jak wyodrębnić całości-systemy; chodzi tu o wybór systemów względnie izolowanych, zawierających wszystkie konieczne i wystarczające warunki potrzebne do

⁹ J. Goody, *Logika pisma a organizacja społeczeństwa*, Warszawa 2006, s. 25.

¹⁰ Tegoż, *Gramatyka cywilizacji*, Warszawa 2006, s. 69.

zrozumienia interesujących badacza całości społecznych i procesów, które w nich zachodzą; czasami wystarczy ograniczyć uwagę do wybranej podstruktury życia społecznego, np. świadomości społecznej czy gospodarki, na ogół trzeba jednak wyodrębnić minisystemy, imperia, ekosystemy czy regiony, a nawet - dla niektórych procesów - systemy kontynentalne czy całą ekumenę.

3. Problem Blauta: jak unikać europocentryzmu, czyli konwencjonalnej wiedzy, często poza empiryczną kontrolą, wynikającej z przekonania o europejskim ekscjepcjonalizmie - roli europejskiej racjonalności, nauki, indywidualizmu, w powstaniu obecnej cywilizacji miejsko-przemysłowej; przekonanie to umniejsza znaczenie dorobku technologicznego, kulturowego pozostałych cywilizacji lokalnych, zwłaszcza chińskiej, indyjskiej i arabsko-islamskiej.

4. Problem Hegla, Kozyr-Kowalskiego: ciągłości/zmiany (kainotyzmu); w procesie zmiany powstają nowe jakościowo formy życia społecznego, zmieniają się dotychczasowe determinanty procesów społecznych; fakt ten sprawia, że prawa nauk społecznych, wraz ze stosowanymi w nich pojęciami, muszą uwzględniać rozwojowy aspekt rzeczywistości historycznej (czego nie czyni np. lumbago-ekonomia); ogólność praw polega na uwzględnianiu różnic strukturalnych występujących pomiędzy wszystkimi dotychczasowymi typami zjawisk społecznych, które opisują (ogólność w sensie historycznym a nie teoriomnogościowym); do udźwignięcia tego problemu prowadzi „historia o nastawieniu teoretycznym i teoria o nastawieniu historycznym” (E. Wolf).

5. Problem Parsonsa: holizmu, uwarunkowań strukturalnych: ekologicznych, demograficznych, gospodarczych, politycznych, kulturowych oraz ich różnej mocy determinacyjnej.

6. Problem Petrażyckiego: eklektyzmu, klas adekwatnych; badacz dążący do wszechstronnego oświetlenia badanego przełomowego momentu w dziejach miota się między dążeniem do zupełności opisu i wyjaśniania, a grożącą mu niespójnością pojęciową czy teoretyczną.

LOGIKA ANALIZY

Dla poznania mechanizmu zmiany i roli państwa (choć narracja rozpoczyna się od kryzysu mioceńskiego, czyli początku antropogenezy) analizie zostały poddane przełomowe momenty w rozwoju cywilizacji, jak rewolucja neolityczna, i powstanie organizacji państwowej. Następnie dokonuję rekonstrukcji wymiany handlowej w Starym Świecie bez hegemonia, który to etap kończy pokonanie bariery oceanów i powstanie nowej całości - rynku światowego. Następnie analizujemy okoliczności towarzyszące rewolucji przemysłowej w Anglii i jej następstwom dla dziejów Europy oraz „ludów bez historii”.

Gospodarka rynkowa, która powstała w wyniku rewolucji przemysłowej, przeszła przez wąskie gardło czterech kryzysów strukturalnych, mają one

wspólne źródło. Za każdym razem powodowały one ewolucję łańdów regulacyjnych. Sukcesy gospodarki rynkowej w dziedzinie produktywności pracy, oszałamiający produkt światowy są również wynikiem stabilnego klimatu (od początku holocenu) oraz wciąż niskiej ceny paliw kopalnych. Dzięki wsparciu rolnictwa przez przemysł dokonał się postęp agrotechniczny i wzrosła produktywność gleby. Efektem bezpośrednim tych zmian jest powstanie ogromnej podaży żywności, która umożliwia utrzymanie siedmiomiliardowej populacji, jakkolwiek około 1/7 skazana jest na ubogą dietę i głód.

Przy rozwiązywaniu dziejotwórczych kryzysów oraz strukturalnych kryzysów gospodarki rynkowej za każdym razem niezbędną i ważną rolę odegrało państwo. Jest to cenny przyczynek do debaty nad związkami państwa i gospodarki w realnym kapitalizmie. Analiza wszystkich kryzysów strukturalnych jest zarazem testem dla różnych koncepcji zmiany społecznej. Najbliższy historycznym realiom jest schemat ukazujący kreatywne działania człowieka dostosowujące się, w trybie zależności adaptacyjnej, do warunków strukturalnych działania. Na warunki strukturalne składają się: ekologiczne (środowiskowe, „kompleks biogeograficzny” Braudela), gospodarcze (w aspekcie techniki i energii, jak i organizacji pracy społecznej i podziału jej efektów), struktury aparatu władzy, czyli sprawności jego biurokracji, przywództwa, skorumpowania oraz kultury społecznej (pozycji kobiety, rodziny, etosu społecznego, zasobów *ergodynamis*). Taką koncepcję zmiany społecznej rozwinęli M. Archer, P. Sztompka, J. Topolski, a w polskiej politologii M. Karwat i ostatnio B. Krauz- Mozer i F. Pierzchalski. Zastosowana w niniejszej pracy metoda to wyjaśnienie wieloczynnikowe. Polega ono na rekonstrukcji sieci przyczynowych, których sumatywnym rezultatem jest wyjaśniania zmiana jakościowa. Innymi słowy, chodzi tu o wskazanie miejsca wyjaśnianego zdarzenia w owej sieci przyczyn - warunków głównych, warunków sprzyjających, warunków koniecznych w danej sytuacji itd. Wyjaśnianie uważamy za zakończone, kiedy z przyjętej hipotetycznie, jako przyczyny danego wydarzenia, sieci przyczynowej da się wyprowadzić wniosek, że takie zdarzenie musiało zajść. Jest to zasada wnioskowania do najlepszego wyjaśnienia według metody abdukcyjnej C.S. Pierce'a.¹¹ Każda przełomowa zmiana jest ukazana w postaci, tylko częściowo modelowego, wyjaśnienia przyczynowego. Pozwala ono zhierarchizować wchodzące w grę czynniki wyjaśniające. Dopiero łącznie stanowią one warunek wystarczający danej zmiany jakościowej. Składnikiem

¹¹ Por. A. Grobler, *Metodologia nauk*, Kraków 2008, s. 103,136 oraz W. C. Salmon, *Causality and Explanation*, Oxford University Press 1998, s. 50-67.

niezbędnym nowego ładu za każdym razem okazywała się interwencja organizacji państwowej. Sposoby rozwiązywania kolejnych kryzysów dziejotwórczych, dzięki analizie porównawczej ich mechanizmu, są podstawą uogólnienia co najmniej o charakterze generalizacji.

Analiza mechanizmu jakościowej zmiany społecznej jest też podstawą prognozy kolejnego kryzysu strukturalnego oraz roli państwa w strategii jego rozwiązania. Widzimy na tym przykładzie powiązanie logiki wyjaśniania i przewidywania. Symetria między nimi opiera się na tym samym logicznym schemacie rozumowania, choć zasięg analogii w prognozowaniu społecznym bywa kwestionowany. Wynika to m. in. z rozwojowego charakteru rzeczywistości społecznej i syndromatyczności zjawisk społecznych. W procesach społecznych bowiem pojawiają się czynniki spoza rozpatrywanego układu, których dotychczas nie brało się pod uwagę. Na dodatek, wizjom przyszłości towarzyszy myślenie życzeniowe - „przewidujemy to, co chcielibyśmy, aby się stało” (J. Krasuski). Dlatego nawet trafne prognozy spełniają się później - pesymizm rzadko tu gości.

Konstrukcja wywodu jest następująca. Badanie złożonych całości dynamicznych, jaką jest cywilizacja światowa, wymaga uwzględnienia procesów, które mają odmienne rytmy (cykle). Spośród możliwych ujęć najbardziej zbliżona do potrzeb analizy okazała się koncepcja trójrytmiczności czasu historycznego Braudela (neoklasycyzm). Umożliwia ona wyodrębnienie procesów o różnych rytmach (dynamice, za którą stoją odmienne przyczyny) w perspektywie teleskopowej i mikroskopowej. To czas długiej fali (o rytmach tysiącletnich), czas koniunkturalny o rytmach sekularnych i historia wydarzeniowa mierzona czasem kalendarzowym, nawet za pomocą zegara. Procesy te są zmianami struktur składających się na jakąś całość: Śródziemnomorza czy gospodarki-świata. Zastosowanie koncepcji Braudela do dziejów najpierw rozproszonych cywilizacji rolniczych pozwoliło wyodrębnić trzy względnie odrębne procesy. Powstają one wskutek określonego rozmieszczenia pracy społecznej zorganizowanej w celu wykorzystania świata przyrody. I tak, proces najdłuższej fali obejmuje typy związków populacji ludzkiej ze środowiskiem przyrodniczym zawiązywanym za pośrednictwem pracy (gospodarki). Nad dziejami pięciotysiąclecia rozpięte są dwie fazy. Do rewolucji przemysłowej populacja świata uwięziona była w pułapce maltuzjańskiej. Wspólnoty myśliwych-zbieraczy żyły w lokalnych ekosystemach. Taki był też los społeczeństw rolniczych. Wykorzystywały one różne sposoby zespolenia warunków pracy z bezpośrednim producentem (sposób produkcji oparty na pokrewieństwie, niewolnictwie czy trybucie). Natomiast wraz

z rewolucją przemysłową i powstaniem kapitalistycznego sposobu produkcji ludzkość znalazła się w pułapce Meadows'a: dużo ludzi, coraz mniej ziemi i surowców, coraz większy ślad ekologiczny, wzrost eksploatacji biomasy i coraz bardziej zagrożona bioróżnorodność i równowaga ekosystemu Ziemi.

Na drugim poziomie analizy znajduje się historia koniunkturalna. To proces ewolucji systemów międzywilizacyjnych, kształtowanej przez warunki ekologiczne, i szerzej, strukturalne (tu: dostępne zasoby materialne i środki transportu). Na tym poziomie wyodrębniamy fazę Cywilizacji Środka z centrum w Mezopotamii (od 3-1,5 tys. do 500 lat p.n.e.). Następnym etapem był system Wschód-Zachód bez hegemonia trwający do epoki odkryć geograficznych. Później powstał rynek światowy organizowany głównie przez kupców angielskich. Zachód dominuje militarnie wykorzystując zasoby materialne, pracę i surowce „ludów bez historii”. Dopiero w następstwie rewolucji przemysłowej, łączącej najemną pracę z uzbrojoną w nowe środki i nową energię (rewolucja węglowa), powstaje nowoczesna, rynkowa, kapitalistyczna gospodarka-świat.

Pomijamy tu natomiast braudelowski poziom historii wydarzeniowej - poziom czasowej dominacji różnych imperiów. I to są koszty szerokiego ujęcia tematu i koncentracji na dziejotwórczych kryzysach. Na tym poziomie za przełomowy można uznać np. epokę podbojów mongolskich - jak S. Adshead¹² czy cykle hegemonialne mocarstw kolonialnych i przemysłowych. Wyczyny „zdobywców świata” Greków Aleksandra Wielkiego, Mongołów Chingis-Chana, Tatarów Timura, dynastii Guptów w Indiach czy wielkich cesarzy Chin są jedynie tłem pracy. W jednotomowym przeglądzie przełomowych momentów brak miejsca na tak szczegółową analizę. Wzmiankujemy tylko rolę tych postaci historycznych, które swoimi decyzjami faktycznie przyspieszyły pokonanie sytuacji kryzysowej czy też umożliwiły wykorzystanie szans historycznych, jak Henryk Żeglarz, królowa Elżbieta I, F. D. Roosevelt, J. M. Keynes czy R. Reagan.

Wnioski z przeprowadzonej analizy dają też pole debacie nad nowym usytuowaniem nauki o stosunkach międzynarodowych jako subdyscypliny politologicznej. Powstaje pytanie, czy może ona być uprawiana tylko z punktu widzenia państwa narodowego, niejako z dołu (polityka zagraniczna, polityka bezpieczeństwa). Zakłada to model świata jako stołu bilardowego. Czy aby nie powinno współcześnie dominować ujęcie „z góry” - z punktu widzenia

¹² Zob. S. A. M. Adshead, *Tang China. The Rise of the East in World History*, New York 2004, s. xii. Największe osiągnięcia na tym poziomie analizy to- moim zdaniem- W. H. McNeilla, *Persuit of Power. Technology, Armed Force, and Society since A.D. 1000*, Chicago 1982 oraz P. Kennedy'go, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1994.

cywilizacji światowej, której węzłami są społeczeństwa narodowe z ich gospodarkami, państwami i kulturami. Nowym programem badawczym jest tu makrosocjologia stosunków międzynarodowych (B. Buzan, R. Little, J. M. Hobson, A. Gałganek).

Niniejsza praca z racji ukazania funkcji państwa i jej ewolucji - od strażnika ładu do sternika nowego ładu mieści się w głównym nurcie empirycznych nauk o polityce. Zarazem, podejmując próbę ukazania genezy oraz głównego mechanizmu zmiany, a także obecnej struktury cywilizacji światowej, wkracza na nowe pole badań. To globalistyka, znana w amerykańskich uniwersytetach i - szerzej - zachodnich jako *global studies*. Według M. Czerny obejmuje ona swoim zakresem „wiedzę o procesach gospodarczych, społecznych, politycznych, kulturalnych, przyrodniczych, które zachodzą w skali globalnej i ich roli w kształtowaniu przestrzeni geograficznej - krajów, regionów, miast.”¹³ Badania takie ze swej natury mają charakter transdyscyplinowy; wymagają integracji wiedzy faktograficznej i ogólnej wielu „dyscyplin” w tradycyjnej strukturze badań nad ludźmi aktywnymi wobec siebie, przyrody, świata idei i przeszłości, utrwalonej w ładzie instytucjonalnym - nad ludźmi uwikłanymi w pajęczą sieć wzajemnych zależności od siebie nawzajem, a także od minionych pokoleń. Praca ma ambicje współtworzyć strategię badania tej złożonej całości. Autor nawiązuje tu do sformułowanej w książce „Rozumienie polityki” strategii problemowej analizy procesów społecznych.

INSPIRACJE I ŹRÓDŁA

U podstaw dokonanej w książce rekonstrukcji przełomowych momentów w procesie genezy cywilizacji i ewolucji roli państwa znajduje się wiele prac będących swoistymi pomnikami humanistyki. Wyróżnia je wszechstronna refleksja nad procesem historycznym ostatniego pięćdziesięciolecia. Stanowią one zarazem zapis swoistej biografii intelektualnej autora. Bezpośrednio zaś ukształtowały perspektywę teoretyczną interpretacji dziejów cywilizacji lokalnych, a także - wraz z monografiami epok, historii narodowych, dziejów techniki - zapewniły jako taką orientację w istotnych dla interpretacji faktach,

¹³ Też *Wstęp* do książki *Globalistyka. Procesy globalne i ich lokalne konsekwencje*, M. Czerny, R. Łuczak, J. Makowski, Warszawa 2007, s. 8. Inny promotor w Polsce syntetyzujących badań nad światem jako całością A. Piskozub, skłania się do poglądu, że „nauka o cywilizacji stała się królową nauk humanistycznych i społecznych”, a sama „cywilizacja jest wielką syntezą - o ile nie w ogóle najważniejszą - w sferze spraw ludzkich, w humanistyce.” Tegoż, *Z prądem i pod prąd. Wybór publicystyki 1961-1966*, Koszalin 1997, s. 391, 402, a także, *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, Gdańsk 1996. Zob. też P. Manning, *Navigating World History: A Guide for Researchers and Teachers*, New York 2003, s. 163-182.

wydarzeniach, liniach rozwojowych i ich tle historycznym. Były to przede wszystkim dzieła następujących autorów:

- z zakresu *world history*: F. Braudel, Ph. Curtin, J. Goody, R. B. Wong, K. Pomarantz, J. Goldstone, J. Krasuski, J. Kieniewicz, J. Kochanowicz, E. Wolf; W. McNeill, A. G. Frank, I. Wallerstein, F. Fernandez- Armesto , I. Morris;

- z zakresu źródeł i mechanizmów jakościowej zmiany społecznej: S. Kozyr-Kowalski, P. Sztompka, J. Topolski, M. Archer, W. Morawski, G. Schramm, H. Weltzer, R. Wright, M. Malia;

- z zakresu zróżnicowania rozwojowego świata: S. Albinowski, S. Amin, G, Arrighi, W. Bello, L. Dowbor, S. Ficowski, G. A. Frank, G. Myrdal, I. Sachs, W. Solarz, J. Ziegler;

- z zakresu analizy ekonomicznej współczesnego globalnego kapitalizmu: K. Polanyi, G. Ingham, M. Husson, J. K. Galbraith, T. Kowalik, G. Kołodko, J. Stiglitz, S. Sassen, A. Wajda, W. Szymański, J. Żyżyński, J. Toporowski, P. Krugman, Ha- Joon Chang;

- z zakresu biogeografii, ekologii, ekonomii zrównoważonego rozwoju: H. Rogall, H. Daly, H. T. Odum, Ch- D. Schoenwiese, N. Eldredge, L. R. Brown, J. Diamond, A. Crosby, M. Mazoyer, L. Roudart, J. Śleszyński, J. Żylicz, N. Wolański, H. H. Lamb;

- z zakresu roli państwa, klientyzmu, globalnego rządzenia, współczesnej sceny politycznej: S. Bieleń, A. Bihr, J. Habermas, J. M. Hobson, T. Judt, M. Karwat, M. Mann, S. Opara, G. Rydlewski, F. Ryszka, L. Wacquant, J. Wilkin, D. Wilkinson.

Kapitał intelektualny uruchamiający pracę badawczą pochodzi głównie od autorów z kręgu *world history*. Od Braudela pochodzi rama konceptualna, koncepcja cykli i rytmów, rola ekologii i gospodarki. Także Felipe Fernandez-Armesto przekonuje, że domem każdej cywilizacji jest konkretny ekosystem. Od Ph. Curtina, J. Goody`go, R.B. Wonga, K. Pomerantza, J. Goldstona, A.G. Franka zaczerpnąłem bezpośrednio koncepcję ewolucji policentrycznej i konwergentnej. Eric Wolf zaś uzasadnił tezę, że nie ma kapitalizmu kupieckiego, gdyż majątek kupiecki nie funkcjonuje jako kapitał dopóty, dopóki produkcja jest zdominowana przez stosunki oparte na pokrewieństwie, niewolnictwie lub zależnościach lenniczych. Ważne dla pracy socjologiczne narzędzia analizy stosunków własnościowych pochodzą z dorobku Stanisława Kozyr-Kowalskiego,

koncepcja społeczeństwa rynkowego od Karla Polanyi`ego, pojmowanie zaś relacji między gospodarką a globalnym ekosystemem przyjąłem w ujęciu Holgera Rogalla.

Do rekonstrukcji faktografii, danych o epokach i konkretnych procesach informacje czerpałem najpierw z 17 tomowej (odliczam cztery tomy poświęcone historii Polski, dołączone przez polskie wydawnictwo) *Historii Powszechnej* pod red. L. Serafiniego, opracowanej w Instituto Geografico De Agostini. Cennym źródłem danych o procesach społecznych ostatniego tysiąclecia są dwa tomy *The World Economy* A. Maddisona, oraz prace C. Cipolli, P. Bairocha i J. de Vriese. Informacje dotyczące współczesnych zjawisk natomiast zawarte są w raportach wyspecjalizowanych organizacji międzynarodowych. Informacje podstawowe konfrontowałem z pracami będącymi monografiami dziejów regionów w określonych epokach oraz monografiami konkretnych procesów czy ogniw cywilizacji światowej (np. monografii o *Jedwabnych Szlakach*, H. Uhliga). Najważniejsze pozycje wykorzystane w pracy należą do niżej wymienionych autorów: T. Bielicki, L. L. Cavalli Sforza, R. Foley, M. Konarzewski, M. Sahlins, I. Tattersall, A. Wierciński, C. Renfrew, S. Wells (antropogeneza, antropoevolucja, wielkie migracje międzykontynentalne); M. van De Mieroop, J. Zabłocka, M. Popko, G. Roux, M. Roaf (dzieje Bliskiego Wschodu w starożytności); B. Avari, K.N. Chaudhuri, I. Habib, J. Kieniewicz (Indie); M. Elvin, M. J. Kiinstler, K. Saitz, R. B. Wong, G. Arrighi (Chiny); S. Drakeley, J. Kieniewicz (Indonezja); B. Składanek (Persja); B. J. Kempf (Egipt); Th. R. Martin, M. I. Finey, E. Wipszycka (Grecja); M. Jaczynowska, M. Rutkowski, L. Schumacher (Rzym); F. Braudel, S. O`Shea, J. Abu-Lughot (Śródziemnomorze); A. Gordon, J. Tubielewicz (Japonia); J. Iiffe, R. Oliver, A. Atmore, F. Fernandez-Armesto (Afryka); J. Danecki, M. Hodgson, F. Fernandez-Armesto (Arabowie); H. Inalcik, S. Pamuk, T. Kuran (Imperium Osmańskie); L. Gumilow, O. Lattimore, Baabar, A. Wink (ludy Wielkiego Stepu); E. Lanning, J. Szykulski, Ch. S. Mann (cywilizacje prekolumbijskie); J. Ch. Chasteen, A.C. Agirre Rojas, M. Kula, M. F. Gawrycki (Ameryka Łacińska); J. Goody, W. I. Ong (pismo i druk); M. Kopczyński, B. Olszewski, K. Piesowicz, F. Mowat, H. Uhlig, J. Needham, A. Piskozub, T. Łoposzko, A. Pasey (transport, żegluga, technika). Oczywiście, dla ujednolicenia interpretacji i rozstrzygnięcia różnych wątpliwości sięgałem do znacznie większej liczby pozycji, o nich jest mowa w przypisach i bibliografii., zawierających bliższe informacje o książkach przywołanych autorów. W ostatniej części, gdzie głównym tematem jest prognoza *New World Deal*, wykorzystuję również publicystykę. Siłą rzeczy eksploruje ona wątek

praktyczny, czyli - jak nie zmieniając istoty, znaleźć lepszą formę dla cywilizacji przemysłowej.

W polskiej literaturze splatającym się dziejom poszczególnych cywilizacji lokalnych, zagadnieniom recepcji i repulsji wzajemnego dorobku, ekspansji i regresu, poświęcone są książki Jana Kieniewicza i Andrzeja Piskozuba. Autorzy ci wykorzystują w omawianych pracach szeroką znajomość cywilizacji lokalnych, zwłaszcza cywilizacji Dalekiego Wschodu oraz epoki odkryć geograficznych.¹⁴ W 2011 roku ukazała się książka Augustyna Wajdy o globalizacji rozciągniętej czasowo od antropogenezy do ery postindustrialnej.¹⁵ Mimo odmiennej periodyzacji, stereotypowej oceny przyczyn zastoju Chin i - mimo wszystko - europocentryzmu książka ta stanowi cenny polski wkład do dorobku *world history*. Także książka Romana Kuźniara, *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989-2011*¹⁶ ukazuje warstwę wydarzeniową dziejów systemu międzynarodowego w tym okresie na szerokim socjoekonomicznym tle. W języku polskim dostępna jest *Gramatyka cywilizacji* Braudela, pomyślana pierwotnie jako podręcznik dla szkół średnich. Mimo zdezaktualizowanych partii tekstu odnoszących się do ówczesnej współczesności jako całość pozwala ona lepiej rozumieć odrębne drogi rozwojowe Chin, Indii, Ameryki Północnej i Południowej oraz Europy. Szczególną pozycję stanowi przegląd cywilizacji świata dokonany z punktu widzenia biomów, ekosystemów, w których - najczęściej na przekór przyrodzie - znalazły one swoje siedlisko; mam tu na myśli dzieło Fernandesa-Armesto *Cywilizacje*.¹⁷ W literaturze światowej bodaj najczęściej cytowaną i wznawianą jest rozrosła się już do ponad ośmiuset stron, choć wciąż jednotomowa, *The Rise of the West* Williama McNeilla, a ostatnio *Why the West Rules for now*, autorstwa Iana Morrisa.¹⁸ Warto też wspomnieć o monograficznych przeglądach poszczególnych linii rozwojowych, zwłaszcza dalekosiężnego handlu, historii klimatu, ewolucji aparatu państwa.¹⁹

¹⁴ Tegoż, *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*, Warszawa 2003, A. Piskozub, *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, dz. cyt.

¹⁵ Tegoż, *Globalizacja. Społeczeństwo i jego rozwój*, Warszawa 2011.

¹⁶ Tegoż, *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989-2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX/XXI wieku*, Warszawa 2011.

¹⁷ Tegoż, *Cywilizacje. Kultura, ambicje i przekształcanie natury*, Warszawa 2008.

¹⁸ W. H. McNeill. *The Rise of the West: A History of the Human Community*, Chicago 1992; I. Morris, *Why the West Rules –for now. Patterns of history and what they reveal about the future*, London 2010, a także N. Ferguson, *Civilization. The West and the Rest*, Penguin Books 2011.

¹⁹ Np. W. J. Bernstein, *A Splendid Exchange. How Trade Shaped the World*, New York 2008; Ph. D. Curtin, *Cross-Cultural Trade in World History*, Cambridge 1984; A. Pacey, *Technology in World Civilization: a thousand-year-history*, MIT Press 1991; M. Mann, *The Sources of Social Power*, vol.1 *A history of power from the beginning to A.D. 1760*, Cambridge University Press 1986; H. H. Lamb, *Climate, History and the Modern World*, London and

Wiele osób przyczyniło się do powstania tej książki. Szczególne podziękowania kieruję do profesora Mirosława Karwata, który, oprócz zachęty do zamknięcia moich przemyśleń szerszą syntezą, wspierał mnie zawsze konstruktywnymi pomysłami, kiedy przeżywałem własne „strukturalne kryzysy”. Szczere wsparcie otrzymywałem stale od Dyrektora Instytutu Nauk Politycznych UW, profesora Stanisława Sulowskiego. Na ostateczny kształt książki wpłynęli recenzenci: profesorowie Mirosław Chałubiński i Franciszek Gołembski oraz docent Marek Nadolski. Nie ze wszystkich rad mogłem skorzystać; praca ta wówczas osiągnęłaby większą objętość, choć z pewnością zyskałaby na tym konstrukcja książki, przejrzystość wywodów i wyrazistość tez byłyby właściwsze, a recepcja łatwiejsza. Postanowiłem jednak wykorzystać sugestie recenzentów w kolejnej publikacji, ponieważ ich pełne uwzględnienie zmieniłoby wyjściową koncepcję. Ryzyko jej prezentacji w obecnej postaci muszę brać zatem na siebie. Dużo żmudnego wysiłku redakcyjnego włożyła Joanna Klementewicz, za co i jej dodatkowo w tym miejscu dziękuję. Szczególnie wdzięczny jestem Stanisławowi Ficowskiemu, autorowi jednej z ważnych książek na temat niedorozwoju oraz jego następstw dla życia ludzi w krajach Trzeciego Świata.²⁰ Rzadkie, acz intensywne i inspirujące rozmowy z tym wieloletnim pracownikiem wyspecjalizowanych organizacji ONZ na różnych kontynentach zawsze pozostawiały gorzkie memento: niewiele znaczy gadżetowy postęp, podboje kosmosu, skoro tu na Ziemi jest tyle biedy, głodu, ofiar konfliktów, zachłanności i nienasyceń jednych, obojętności i niemocy pozostałych. Do osób, które wpłynęły na moje pojmowanie wielu poruszanych w książce problemów należą także doc. dr Bogdan Kaczmarek z INP UW, dr Michał Węsierski z SGGW, propagujący ideę jedności nauk społecznych, dr Filip Pierzchalski z UKW w Bydgoszczy, dr Wojciech Musiał z UJ i dr Jakub Nowak z UMCS. Ich także proszę o przyjęcie serdecznych podziękowań. Wiele zagadnień w książce miałem okazję omawiać na rozlicznych konwersatoriach i seminariach ze studentami i doktorantami Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, a także Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztor w Pułtusku. Pytania i sugestie wysuwane przez uczestników podczas wymiany myśli w czasie zajęć stawały się nierzadko punktem wyjścia nowych lektur czy interpretacji. Za inspirację w temacie Indonezji historycznej i współczesnej dziękuję mgr Wiktorowi Jaworowskiemu. Chciałbym tu wspomnieć także Dominika

New York 1982; J. Black, *Great Powers and the Quest for Hegemons. The World Order since 1500*, London, New York 2008.

²⁰ Chodzi o książkę *Regiony nędzy a międzynarodowa współpraca gospodarcza*, PWE, Warszawa 1976.

Klepackiego, którego życie przerwała wada serca w dwa tygodnie po tym, gdy obronił ponadprzeciętną pracę magisterską, podsumowującą jego szerokie zainteresowania konfucjańskim kręgiem kulturowym. Należy on do szczególnych osób w mojej belferskiej pamięci.